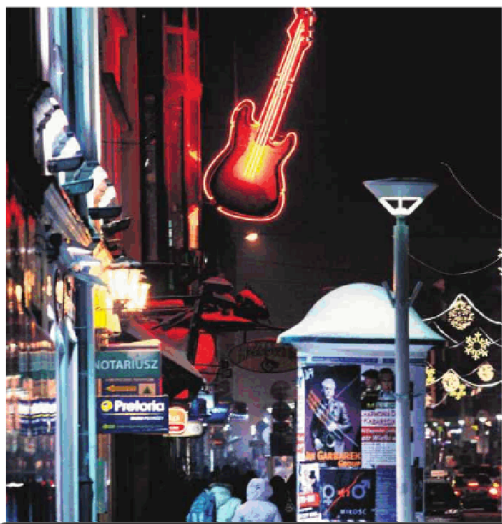


WYDARZENIA MIASTO TEMAT TYGODNIA

Odnowią łódzkie neony?

Neonowa para z Centralu i bąbelki na restauracji Kaskada były kiedyś znakami firmowymi Łodzi. Od dawna już nie świecą, ale są tacy, którzy chcieliby je odnowić – pisze **Matylda Witkowska**



Jednym z bardziej znanych neonów jest gitara na klubie Lizard King



Kiedyś neony świeciły na wszystkich domach handlowych



Przed dwoma laty odrestaurowano neon na Teatrze Nowym

Rozbierająca się kolorowa para na budynku Centralu była jednym z najświeższych łódzkich neonów. Przestała świecić po upadku socjalizmu, podobnie jak wiele innych neonów z tamtych czasów. Nie brakuje jednak pasjonatów, którzy chcieliby je odnowić.

Bąbelki w szampanie

Neon to lampa złożona ze szklanej rurki wypełnionej mieszaną gazów (między innymi własnie neonu) oraz dwóch elektrod. Świeci dzięki wyładowaniu. Neony wymyślono w 1910 roku i od tego czasu te energooszczędne lampy na całym świecie znajdują zastosowanie m.in. w reklamie. Dla łódzkich neonów najlepszy okres rozpoczął się w latach 70-tych.

– To były czasy Gierka, pojawiło się więcej pieniędzy, także

na reklamy. Trzeba było je wydać, więc robiono neony – opowiada Lechosław Frankowski, który jako robotnik wyginał rurki przy produkcji większości łódzkich neonów, a od 30 lat prowadzi własną firmę Kapilar.

W 1972 roku powstał słynny neon na Centralu z ubierającą się parą.

– Jak na tamte czasy, była to bardzo dobra, kolorowa reklama – przyznaje Anna Domańska, wiceprezes DH Central.

Pod koniec lat 70-tych na ulicach Łodzi mogło świecić nawet 2 tys. neonów

– Moim ulubionym był Turek reklamujący sklep z dywanami i Sezam przy skrzyżowaniu Piotrkowskiej i Narutowicza – wspomina Lechosław Frankowski. – Trzeba było zrobić mu wszystkie palce i nie było to wcale łatwe.

Wtedy też powstały neony bibliotek rejonowych z charak-

terystyczną dużą literą B, i paryki na budkach warzywnych oraz neon na Teatrze Nowym.

Świecące napisy miały też hotele i domy towarowe. Do bardziej znanych należał niebieski napis z rozetą na Uniwersalu oraz duży napis na wieżowcu Central. Ten ostatni był widoczny nawet z placu Wolności.

Jednak jednym z najbardziej lubianych były „bąbelki” w kieliszkach z szampanem na restauracji Kaskada.

Ostatni gasi neon

Złote czasy neonów skończyły się w 1984 roku, gdy w zakładach Wutech podczas produkcji nowej lampy doszło do śmiertelnego wypadku. Zakład zamknięto, a tradycja łódzkich neonów podpadła. Jednak wykonane przed laty konstrukcje świeciły aż do lat 90-tych.

– Wtedy wiele z nich przestało mieć właściciela, który

mogłby o nie dbać – opowiada Frankowski.

Na szczęście kapitalistyczni przedsiębiorcy też chcieli mieć neonowe reklamy. Najbardziej znane to gitara na klubie Lizard King oraz napis na klubie Cabaret przy ul. Tuwima. W ostatnich latach odrestaurowano Gąskę Balbinę i neon na Teatrze Nowym.

– Jednak neonowych reklam jest coraz mniej – mówi Łukasz Frankowski, syn Lechosława. – Coraz więcej jest reklam diodowych, albo neony są tak wkomponowane w reklamę, że prawie ich nie widać – dodaje.

Nie brakuje jednak pasjonatów, którzy chcą reaktywować neony. W klubokawiarni Owoce i Warzywa można było niedawno obejrzeć wystawę Marii Rybickiej, 26-letniej łódzkiej projektantki, która na zdjęciach współczesnej Łodzi komputerowo „odświeżyła” dawne ne-

ony. Znow można było zobaczyć świecącą parę na Centralu napis na domu towarowym Magda.

– Neony pamiętam jeszcze z dzieciństwa jak przez mgłę, ale zawsze interesowało mnie wzornictwo z lat 50-tych, 60-tych i 70-tych – mówi artystka.

Neonowa reaktywacja

Wystawa się skończyła, ale zdjęcia można oglądać na stronie www.maryssia.iportfolio.pl.

– Zainteresowanie projektem jest bardzo duże – mówi Maria Rybicka. – Wiele osób przysyła mi zdjęcia neonów z dawnych czasów. Bardzo mnie to cieszy, bo nie do wszystkich jest dostępna dokumentacja – dodaje.

Neonami zainteresowali się ludzie związani z klubem Owoce i Warzywa. Chcą stworzyć fundację, która będzie ratować m.in. neony.

– Są w Łodzi miłośnicy socjalistycznych murali, dlatego

mają nie znaleźć się miłośnicy świecącej parę na Centralu Michał Sobolewski współwłaściciel klubu. – Wiele z nich zostało bezzwrotnie zniszczonych. A szkoda, bo naprawdę robiły wrażenie – dodaje.

Jak zapewnają specjaliści, odnowa nie jest nierealna.

– Historyczne neony są odtworzone Katowicach czy Wrocławiu i stają się tam atrakcją. Dlaczego nie mielibyśmy zrobić tego u nas? – pyta Łukasz Frankowski.

Kilka lat temu odnowiono wiszącą przy ul. Więckowskiego Gąskę Balbinę, pojawił się też nowy neon Teatru Nowego.

Jednak odtworzenie największych neonów wymagałoby znalezienia poważnego sponsora – powtórne powieszenie parzy Centralu może kosztować nawet kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Matylda Witkowska